dr hab. Michał Balcerzak, prof. UMK i US

Wydział Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Szczeciński

Toruń, 3 sierpnia 2024 r.

R E C E N Z J A

rozprawy doktorskiej Pana mgra Macieja Gajosa pt. „Hybridization of international responsibility for business-related human rights abuses" (Wrocław 2024, ss. 455, Promotor: dr hab. Artur Kozłowski, prof. UWr)

Stosownie do art. 183 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2018 r. poz. 1668 ze zm.) oraz w związku z uchwałą Rady Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego o powierzeniu funkcji recenzenta w przewodzie doktorskim p. mgra Macieja Gajosa, niniejszym przedstawiam recenzję rozprawy doktorskiej.

1. Ocena wyboru i sformułowania tematu (tytułu) rozprawy

Tytuł rozprawy jest co do zasady klarowny tak jeśli chodzi o wskazanie jej przedmiotu, jak i zakresu normatywnego. Autor opracował i przedstawił koncepcję odpowiedzialności międzynarodowej z tytułu naruszeń praw człowieka związanych z biznesem, posługując się pojęciem „hybrydyzacji". Dobrze się stało, że pojęcia użyte w tytule rozprawy – w szczególności termin „hybrydyzacji" – zostały szczegółowo wyjaśnione we „Wstępie" (s. 16 i n). O ile bowiem pojęcia „odpowiedzialności międzynarodowej" oraz „naruszeń praw człowieka" (związanych z biznesem) występują powszechnie w doktrynie prawa międzynarodowego, o tyle termin „hybrydyzacja" występuje rzadziej i raczej w kontekście hybrydowych (hybrydalnych) sądów międzynarodowych, składających się komponentu krajowego i międzynarodowego. Poza wyjaśnieniem słownikowego znaczenia „hybrydyzacji" (jako przymiotnika dla określenia przedmiotu złożonego lub uformowanego z części heterogenicznych), autor trafnie odnajduje inne zastosowania tego pojęcia. Oprócz wspomnianych hybrydowych sądów międzynarodowych, pojawia się ono np. w koncepcji „wojny hybrydowej". Nieco mniej znane (i moim zdaniem niekoniecznie przydatne) są koncepcje „międzynarodowego prawa hybrydowego" albo „hybrydowych przestrzeni prawnych", o których wspomina autor rozprawy.

Posłużenie się w tytule i treści recenzowanej rozprawy pojęciem „hybrydyzacji" oceniam jako przemyślany zabieg autorski. Autor wskazał, iż wybrał to pojęcie jako pryzmat dla dokonania analizy odpowiedzialności za naruszenia praw człowieka związane z biznesem, gdyż obrazuje ono istotę dychotomii występujących w badanym obszarze (s. 24). Do tych dychotomii autor zaliczył m.in. występowanie odpowiedzialności na styku prawa publicznego i prywatnego, obecność norm typu *hard law* i *soft law*, zastosowanie norm prawa krajowego i międzynarodowego.

Uzasadnienie wyboru tematu przez Autora (s. 29-30) nie budzi zastrzeżeń.

2. Cele badawcze i założenia metodologiczne

„Wstęp" do rozprawy (s. 10-30) zawiera wyjaśnienia dotyczące jej przedmiotu i celu oraz głównej tezy (s. 25-26), a także metod badawczych i konstrukcji pracy (s. 27-28). Obecne są zatem wszystkie elementy, których należy oczekiwać we wstępie do dysertacji.

Prezentując tezę rozprawy (s. 25), Autor wskazał, że jest nią założenie obecności procesu skonceptualizowanego jako hybrydyzacja odpowiedzialności międzynarodowej w obszarze „biznesu i praw człowieka" (BHR). Zdaniem Autora, współcześnie doszło do wykształcenia się specyficznego rodzaju odpowiedzialności międzynarodowej, określanej właśnie jako hybrydowa. P. mgr Gajos dość dokładnie zdefiniował parametry modelu hybrydowej odpowiedzialności międzynarodowej za naruszenia praw człowieka, zwracając uwagę przede wszystkim na: wielość i zróżnicowanie podmiotów przyczyniających się do powstania naruszeń, ze szczególną rolą podmiotów prywatnych; istotne znaczenie instrumentów prawa miękkiego, w tym zwłaszcza Wytycznych ONZ dotyczących biznesu i praw człowieka, dostępne środki prawne *(remedies)* i specyfikę implementacji odpowiedzialności tego rodzaju, rolę szkody jako elementu konstytutywnego, a także okoliczności powstawania tego typu odpowiedzialności w kontekście kolizji między reżimami państwowymi i niepaństwowymi.

Ważne pytanie badawcze postawił Autor już we wcześniejszej części wstępu, stawiając sobie za cel zbadanie, jakie normy można zidentyfikować w układzie policentrycznego zarządzania oraz jak je intepretować i stosować w celu ustalenia odpowiedzialności międzynarodowej poszczególnych podmiotów, w tym korporacji międzynarodowych, za działania skutkujące naruszeniami praw człowieka (s. 16). Zasadniczo zatem Autor obrał sobie za cel zbadanie (i nazwanie) modelu odpowiedzialności za naruszenia praw człowieka związane z biznesem, jednocześnie zastrzegając, że nie jest jego zamiarem jedynie odwzorowywanie znanej już w doktrynie koncepcji odpowiedzialności współdzielonej *(shared responsibility)*. Autor odróżnia także „własny" model odpowiedzialności od koncepcji zbiegu odpowiedzialności państwa i jednostki (s. 26).

Jeśli chodzi o metody badawcze, Autor wyjaśnił, że korzystał głównie z metody formalno-dogmatycznej, „w procesie identyfikacji i oceny norm prawnych mających zastosowanie do naruszeń praw człowieka w kontekście i biznesu". Autor wspomina także o uzupełniającym stosowaniu metody empirycznej w rozdziale III. Uwagi metodologiczne zawarte we „Wstępie" uważam za wystarczające w kontekście celu i przedmiotu pracy.

3. Plan i układ pracy

Rozprawa składa się ze „Wstępu", czterech rozdziałów, „Wniosków" oraz bibliografii. W ogólnym zarysie Autor rozprawy podzielił badaną materię, posługując się wspomnianymi już dychotomiami. Rozdział pierwszy nawiązuje do dychotomii (prawo) publiczne/prywatne; rozdział drugi: *hard law/soft law*; rodział trzeci: międzynarodowy/krajowy system prawny; rozdział czwarty: fragmentacja/konstytucjonalizacja. Co do zasady takie ułożenie treści uważam za udane, mimo że oparcie się na „koncepcji dychotomicznej" sprawdziło się moim zdaniem lepiej w rozdziałach II-IV, natomiast w rozdziale I autor omawia problem odpowiedzialności za naruszenia praw człowieka w kontekście podmiotowym a nie w kontekście całościowym. Dla czytelności tytułu tego rozdziału można było po prostu dodać słowo „actors" lub „subjects" (tj. „public/private subjects dichotomy…").

Plan rozprawy zawiera wszystkie niezbędne elementy, a jej układ oceniam jako prawidłowy. Dalsze uwagi na temat struktury rozprawy zostały poczynione w kontekście oceny merytorycznej treści rozdziałów.

4. Ocena merytoryczna

W rozdziale I Autor podjął kwestię złożoności odpowiedzialności za naruszenia praw człowieka związane z biznesem, koncentrując się przede wszystkim na podmiotach, których działania lub zaniechania skutkują wspomnianymi naruszeniami. Problematykę „złożoności podmiotowej" zilustrowano kilkoma adekwatnymi przykładami (dot. działalności firmy Yahoo w Chinach, wyzysku pracowników w Katarze w kontekście mistrzostw świata w piłce nożnej w 2022 r., elektrowni Indiach i producenta cementu w Syrii). Wyrażony przez autora pogląd o pewnym „zamazywaniu się" podziału na podmioty prawa publicznego i prywatnego (s. 39) jest w dużej mierze zasadny, chociaż daleki byłbym od stwierdzenia, że we współczesnym świecie już nie ma podmiotów operujących tylko w jednej lub drugiej sferze. Oczywistym jest, że współczesne państwa uczestniczą w skomplikowanej sieci powiązań organizacyjnych i gospodarczych, regulowanych także prawem prywatnym. Podobnie, podmioty prywatne pozostają w sieci powiązań z państwami i innymi podmiotami, podlegając regulacjom prawa publicznego, także wówczas gdy np. wykonują zadania ze sfery publicznoprawnej.

Nie oznacza to moim zdaniem, że państwa „utraciły" swój pierwotny przymiot podmiotu publicznoprawnego. Zaangażowanie państw, organizacji międzynarodowych, podmiotów prywatnych (w całej rozmaitości ich form organizacyjnych) we wzajemne relacje gospodarcze niekoniecznie powoduje, że „wszystko miesza się z wszystkim" i tracimy rozeznanie, z jakimi podmiotami mamy do czynienia. Natomiast autor ma rację, że złożoność i różnorodność tych relacji może komplikować kwestie związane z przypisaniem odpowiedzialności z tytułu naruszeń praw człowieka.

Omawiając tę złożoność, autor przywołuje koncepcje zawarte w „Wiodących zasadach odpowiedzialności współdzielonej" *(Guiding Principles on Shared Responsibility)*, których nazwa może sugerować, że są one aktem prawa miękkiego wytworzonego przez tę lub inną organizację międzynarodową, tymczasem jest to doktrynalna propozycja zespołu badaczy na czele z A. Nollkaemperem, przedstawiona w „European Journal of International Law" w 2020 r. (vol. 31, issue 1). Przywołanie tej propozycji ma niewątpliwie sens, skoro dotyczy ona sedna problemu analizowanego przez autora rozprawy.

Podrozdział 3 rozpoczyna się od stwierdzenia, że „mimo intensywności interakcji pomiędzy aktorami scharakteryzowanymi jako publiczni lub prywatni, a czasem nawet mimo zauważalnej konwergencji wykonywanych przez nich funkcji, ich status normatywny w prawie międzynarodowym publicznym w dalszym ciągu różni się w sposób znaczący". Nie jestem do końca pewien, co Autor miał na myśli pisząc o „statusie normatywnym w prawie międzynarodowym publicznym", bo jeśli miał na myśli podmiotowość, to ona akurat nie ma statusu normatywnego, tj. nie ma norm prawa międzynarodowego, które determinują, czy dany podmiot jest, albo nie jest podmiotem tego prawa. Podmiotowość w prawie międzynarodowym jest koncepcją doktrynalną. Ale pomijając tę kwestię, zacytowane zdanie jest prawdziwe, a wręcz oczywiste, bo intensywność czy złożoność interakcji podmiotów uważanych za publiczne lub prywatne nie doprowadziła do zupełnego wywrócenia do góry nogami koncepcji podmiotowości w prawie międzynarodowym.

Autor zagłębił się w bardzo interesujące rozważania na temat różnic w statusie podmiotów uczestniczących w działaniach, których skutkiem są naruszenia praw człowieka, a w szczególności korelacji pomiędzy statusem podmiotu prawa międzynarodowego i posiadaniem osobowości prawnej w prawie międzynarodowym a zdolnością do ponoszenia odpowiedzialności międzynarodowej (s. 44-48). Wywód jest prowadzony na wysokim poziomie merytorycznym, z rozległymi odniesieniami do doktryny i praktyki stosowania prawa międzynarodowego. W dalszej części rozdziału autor omawia cechy charakterystyczne korporacji międzynarodowych jako osobne „governance regimes", poświęcając dużo uwagi koncepcji „corporate governance", a także podmiotowym aspektom Wytycznych ONZ dotyczących biznesu i praw człowieka.

Podrozdział 4 rozdziału I (s. 53-64) dotyczy zastosowania Artykułów o odpowiedzialności państwa za akty międzynarodowo bezprawne (ARSIWA) w kontekście naruszeń praw człowieka związanych z biznesem. Autor przypomniał jedno z centralnych pytań postawionych w dysertacji, tj. do jakiego stopnia zasady skodyfikowane w ARSIWA mogą znaleźć zastosowanie do interakcji w obszarze biznesu i praw człowieka. W szczególności, czy Artykuły mogą stosować się do działania aktorów prywatnych, przyczyniających się do naruszeń tych praw. Podstawowe znaczenie mają w tym zakresie zasady przypisywalności *(attributability)* skodyfikowane w ARSWIWA (zwłaszcza w art. 5-8), o czym autor słusznie przypomina. Problem przypisywalności aktów aktorów niepaństwowych państwu był bardzo szeroko dyskutowany tak w Komisji Prawa Międzynarodowego ONZ, jak i w doktrynie. Problem ten stanowił również osnowę co najmniej kilku bardzo istotnych orzeczeń sądów międzynarodowych. Wywód autora rozprawy na ten temat oceniam wysoko, w szczególności rozważania o teście „efektywnej kontroli" działania korporacji przez państwo. Chcę jednak zaznaczyć, że skoro już autor zdecydował się na przytoczenie przykładów i omówienie tego problemu w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (zresztą całkiem zasadnie), to należało nieco staranniej wybrać przykłady wyroków ETPC, które poruszają kwestie przypisania aktów korporacji państwom-stronom EKPC. Autor nawiązał do wyroków *Loizidou p. Turcji* oraz *El-Masri p. Macedonii* (s. 58-59). Oba orzeczenia są istotne dla problemu przypisania odpowiedzialności aktorów niepaństwowych, ale akurat nie dotyczą kwestii odpowiedzialności państwa za działania korporacji/podmiotów gospodarczych. Tymczasem orzeczenia ETPC dotyczące *stricte* tego problemu (np. *Mykhaylenky i inni p. Ukrainie* z 2004 r. i późniejsze sprawy) mogłyby wzbogacić wywód. Podobnie jak poznanie opinii autora, czy i w jakim zakresie ARSWIA stosują się do reżimu prawnego EKPC (to może niekoniecznie jest kwestia w głównym nurcie rozważań autora, ale tytuł podrozdziału I.4 „obiecuje" analizę „zastosowania zasad skodyfikowanych w ARSIWA w kontekście naruszeń praw człowieka związanych z biznesem"). Konkluzja podrozdziału I.4 („… customary rules reflected in ARSIWA will apply only to the extent that we can attribute the corporation's conduct to the state…", s. 63) jest poprawna.

W dalszej części rozdziału I autor zajmuje się „autonomiczną odpowiedzialnością międzynarodową korporacji" (podrozdział 5) oraz przenikaniem się obszaru prywatno- i publicznoprawnego w kontekście całości zagadnień poruszanych do tej pory. W podrozdziale 5.1. autor powraca do „korelacji między międzynarodową osobowością prawną a zdolnością do ponoszenia odpowiedzialności". Być może te rozważania pasowałyby lepiej do wcześniejszej części rozdziału, ale nie stawiam na tym tle zarzutów. Interesujące jest spojrzenie autora na zagadnienie międzynarodowych zobowiązań korporacji, w tym zwłaszcza w zakresie praw człowieka. Nie jest to zagadnienie łatwe ani oczywiste, z czego autor doskonale zdaje sobie sprawę. Zobowiązania zawarte w traktatach z zakresu praw człowieka nie wiążą wprost innych podmiotów niż państwa. Wysiłki

niektórych przedstawicieli doktryny wywodzących mniej lub bardziej silne związanie korporacji zobowiązaniami międzypaństwowymi nie zmieniają zasadniczo tego stanu rzeczy. Autor zasadnie wywodzi, że w przypadku korporacji „the recognition of rights does not translate into the imposition of duties", mimo że przeciwnego zdania jest np. A. Clapham. Korporacje rzeczywiście mogą mieć status podmiotu uprawnionego (beneficjenta) z tytułu niektórych praw człowieka (także w sensie wywodzenia odpowiedzialności w postępowaniu skargowym w systemie EKPC), ale to nie jest argument na rzecz ich występowania jako podmiotów odpowiedzialnych na równi z państwami w danym reżimie traktatowym. Zresztą autor trafnie odnotowuje, że korporacje nie mają statusu podmiotu uprawnionego w reżimie wywodzenia odpowiedzialności na podstawie MPPOiP czy Amerykańskiej konwencji praw człowieka (paktu z San José).

Do równie interesujących zaliczam poruszane przez autora zagadnienia na tle możliwości nakładania na korporacji zobowiązań z zakresu praw człowieka w międzynarodowym prawie inwestycyjnym, wywodzenia takich zobowiązań z międzynarodowego prawa zwyczajowego (raczej tylko na niwie doktrynalnej), a także przykłady z orzecznictwa USA i Kanady odnośnie do międzynarodowej osobowości prawnej korporacji. Trudności z wykazaniem (a w zasadzie niemożność wykazania), że korporacje międzynarodowe są bezpośrednio związane zobowiązaniami międzypaństwowymi z zakresu praw człowieka, nie przekreśla oczywiście dyskusji o zakresie ich obowiązków w tej dziedzinie, wywodzonych pośrednio (poprzez prawo krajowe).

Nie mam ponadto zastrzeżeń do krytyki podziału na sferę prywatno- i publicznoprawną omówionej w podrozdziale I.6 („transcending the public/private divide"). Wspomniana krytyka jest obecna od dość dawna w piśmiennictwie dotyczącym prawa międzynarodowego praw człowieka. Interesujące są nawiązania autora do problematyki zobowiązań pozytywnych w zakresie praw człowieka (s. 88 i n.), aczkolwiek nie jestem przekonany, czy te rozważania są przełomowe i/lub niezbędne dla rozstrzygnięcia głównego problemu rozprawy. Odnoszę wrażenie, że ostatni podrozdział rozdziału I jest nieco eklektyczny.

W rozdziale drugim autor zajmuje się podstawami odpowiedzialności za naruszenia praw człowieka związane z biznesem w sensie materialnoprawnym, koncentrując się na dychotomii *hard law/soft law* i przyjętą przez siebie „optyką" hybrydyzacji. Obecność tych rozważań w pracy jest niezbędna, skoro przedmiotem analizy uczynił autor odpowiedzialność międzynarodową w specyficznym kontekście podmiotowym i przedmiotowym, a naruszenie zobowiązania jest jedną z koniecznych przesłanek powstania odpowiedzialności państwa. Tematyka prawa miękkiego w prawie międzynarodowym stanowiła (i wciąż stanowi) obszar intensywnej debaty doktrynalnej, stąd autor nie miał trudności z zebraniem i zrekapitulowaniem poglądów na ten temat. Na s. 110 pada istotne pytanie: czy akty prawa miękkiego (których w badanym obszarze jest całkiem sporo) wywołują jakiekolwiek skutki prawne i czy mają znaczenie dla rozważań o odpowiedzialności

międzynarodowej? Dysproporcję pomiędzy aktami prawa miękkiego a twardego, odnoszącymi się do obowiązków korporacji w obszarze praw człowieka, rzeczywiście widać tzw. gołym okiem. Autor dokonuje przeglądu źródeł zobowiązań z zakresu praw człowieka w kontekście biznesu. Zapożyczenia z frazeologii astronomicznej („wszechświat norm biznesu i praw człowieka", „galaktyka norm", „siły grawitacyjne", „jasna gwiazda we wszechświecie BHR"), częściowo zaczerpnięte od autorów artykułu w „Georgetown Journal of International Law" z 2019 r. (cytowanego na s. 115) są atrakcyjne intelektualnie, przy czym należy uważać, aby w tego typu rozważaniach nie wpaść w czarną dziurę. Nie mam jednak większych zastrzeżeń do tego typu frazeologii, zwłaszcza że autor adaptuje ją do własnych potrzeb badawczych. Przy okazji warto wspomnieć, że do kwestii grawitacji nawiązywał też R. Dworkin, pisząc o sile grawitacyjnej precedensów sądowych.

W dalszej części rozdziału II p. mgr Gajos bardzo wnikliwie omawia źródła prawa traktatowego w dziedzinie praw człowieka, nawiązuje do norm prawa zwyczajowego (s. 118-120), a także niewątpliwie istotnej dla badanego problemu dyrektywy unijnej w sprawie należytej staranności w zakresie zrównoważonego rozwoju (CSDDD). Następnie autor przedstawił całą gamę aktów o charakterze *soft law.* Pewnym dysonansem, chociaż nie wpływającym na ogólnie wysoką jakość rozważań zawartych w tym rozdziale, jest „wtrącenie" uwag o odpowiedzialności w związku z aktami innych podmiotów prawa międzynarodowego (podrozdział 3.3, s. 129-131), nawiązujących do art. 16-17 ARSIWA. Zasadniczo można byłoby uznać, że zagadnienie dychotomii *soft law/hard law* w obszarze biznesu i praw człowieka zostało już wyczerpane w okolicy połowy rozdziału II, jednak autor niestrudzenie i ambitnie włączył do tego rozdziału także problematykę innych źródeł norm, tj. prawa wewnętrznego oraz „inicjatyw prywatnych", czyli propozycji zaleceń, wytycznych i podobnych standardów opracowanych przez podmioty niepaństwowe. W rozdziale zawarto także szczegółowe uwagi o idei traktatu w sprawie praw człowieka i biznesu (BHR treaty, s. 135-143).

Również wysoko oceniam „dynamic overview", który w ujęciu autora polegał na spojrzeniu na *soft law* w dziedzinie biznesu i praw człowieka jako obszaru zmieniającego się i podlegającego procesom takim jak transpozycja do prawa wewnętrznego, wykorzystywanie w interpretacji i stosowaniu prawa przez sądy krajowe i międzynarodowe (z podaniem przykładów), a także kontraktualizacja (włączanie norm typu *soft law* do umów regulowanych prawem prywatnym), wreszcie autor nawiązał do znanego zjawiska przekształcania norm *soft law* w normy *hard law*, a także (już mniej znanego i opisywanego) zjawiska odwrotnego („zejścia" normy z poziomu *hard law* na poziom *soft law*). Analizę powyższych problemów autor poprzedził tezą, iż „normatywność należy postrzegać jako ciągłość" („normativity shall be viewed as a continuum and the capacity of different instruments to move between the two extremes of "binding" and "non-binding" shall be properly acknowledged", s. 144 i n.). Jest to teza o dużym potencjale filozoficznoprawnym, przy czym cokolwiek autor miał na myśli pisząc o normatywności jako *continuum*, istotne jest, że odróżnia

normatywność od obowiązywania (normy). Rozważania nad naturą normatywności, jej stopniowalnością są niewątpliwie interesujące pod względem teoretycznym, warto jednak postawić pytanie, czy aby na pewno przybliżają one autora i czytelnika do odpowiedzi dotyczących odpowiedzialności międzynarodowej z tytułu naruszenia praw człowieka w dziedzinie biznesu. Uspokajająco brzmi stwierdzenie autora na s. 147, że „it is not about rejecting the distinction between binding and non-binding norms altogether". Dodałbym, że odrzucenie podziału na normy wiążące i niewiążące wprowadziłoby chaos i podważyło fundamenty systemu prawa międzynarodowego, stąd dobrze jest zachować umiar i zgodzić się, że zazwyczaj „białe jest białe a czarne jest czarne" („I agree with Thürer that it [the distinction between binding and non-binding norms] continues to produce significant consequences", s. 147).

W rozdziale trzecim (s. 192-275) motywem przewodnim jest dychotomia: system prawa międzynarodowego/system prawa wewnętrznego. W rozdziale tym autor omówił bardzo szerokie spektrum problemów, nawiązując m.in. do kwestii treści odpowiedzialności i obowiązków reparacyjnych w związku z naruszeniem praw człowieka w kontekście biznesu, wymiaru proceduralnego i problematyki wywodzenia odpowiedzialności państwa i korporacji (na poziomie prawa wewnętrznego i międzynarodowego), w tym zarówno w drodze procedur sądowych, jak i niesądowych. Struktura tego rozdziału, jak również treści w nim zawarte, charakteryzują się dużym poziomem zawiłości, a ponadto wywołały we mnie refleksję, czy przypadkiem autor nie starał się powiedzieć (a w zasadzie napisać) zbyt wiele w ramach jednego rozdziału. Mimo stopnia skomplikowania i nieprzejrzystości wywodu, są to rozważania istotne dla problematyki pracy. W szczególności, autor drobiazgowo omawia treść obowiązków reparacyjnych, czyli treści odpowiedzialności państw i korporacji, związanych z naruszeniem praw człowieka w kontekście biznesu (s. 199 i n.). Czyni to z uwzględnieniem płaszczyzny prawa wewnętrznego i odpowiedzialności korporacji (s. 200-204), a następnie z uwzględnieniem prawa międzynarodowego i odpowiedzialności państwa (s. 204 i n.). W odniesieniu do treści odpowiedzialności na podstawie prawa międzynarodowego: nie było konieczne włączanie w ten obszar rozważań o prawie do skutecznego środka prawnego (s. 205-210), bo niezależnie od wagi tych zagadnień, one nie są one powiązane z problematyką obowiązków reparacyjnych i bardziej zakłócają niż wspomagają czytelność wywodu.

Nazwanie podrozdziału 2.2.3 „Parametry reparacji" dało autorowi dużą swobodę w doborze zawartych tam treści. Na początku omówiono pierwszeństwo restytucji jako podstawowego elementu w katalogu obowiązków reparacyjnych, następnie „cel reparacji (obowiązków reparacyjnych)", a potem „konkretyzację proceduralnego wymiaru skutecznego środka". Są to wartościowe rozważania, lecz ujęcie ich w takim zestawieniu, kolejności i miejscu nie jest dla mnie do końca zrozumiałe. Podrozdział III.3 dotyczy „proceduralnego wymiaru zintegrowanego podejścia do środków: decentralizację mechanizmów skargowych" (dość skomplikowany tytuł) i zawiera tym

razem zwięzłe rozważania o dostępnych sposobach i forach rozstrzygania roszczeń w badanym obszarze. W kolejnym podrozdziale (III.4) autor zajmuje się kwestią „rozdwojenia" postępowań dotyczących tej samej kwestii w płaszczyźnie krajowej i międzynarodowej. Podrozdział III.5 odnosi się do niesądowych mechanizmów skargowych. Rozważania zawarte w rozdziale III są prowadzone na wysokim poziomie merytorycznym; moja uwaga krytyczna dotyczy jedynie kwestii czytelności i struktury wywodu.

W ostatnim, czwartym rozdziale (s. 276-357) autor zajmuje się hybrydyzacją odpowiedzialności międzynarodowej za naruszenia praw człowieka związane z biznesem w kontekście fragmentacji i konstytucjonalizacji prawa (w domyśle: prawa międzynarodowego). We wstępie do tego rozdziału autor pisze: „So far, I have explored the parameters of hybridization of responsibility for business-related human rights abuses focusing on three dichotomies that are firmly established in the international legal scholarship but appear not sufficiently capable of accurately describing the system that continues to mature and grow more complex". Mam odmienny pogląd na temat tego, czy rozważania zawarte we wcześniejszych trzech rozdziałach były „sufficiently capable" dla wyjaśnienia zagadnień wiodących - otóż uważam, że były „wystarczająco zdatne". Mój pogląd opiera się zarówno na lekturze pierwszych trzech rozdziałów, a także przekonaniu, że w pewnych wypadkach „less is more". Skoro jednak Doktorant postanowił włączyć do rozprawy wywód na temat fragmentacji i konstytucjonalizacji „w kontekście" badanego zagadnienia, to z recenzenckiego obowiązku pozostało mi ten rozdział przeczytać i wyrazić na ten temat opinię.

Wyjaśniwszy pokrótce samo pojęcie fragmentacji i konstytucjonalizacji, autor zagłębił się w refleksje o systemowym charakterze odpowiedzialności międzynarodowej (s. 279 i n.), a następnie o wielości i różnorodności podmiotów ponoszących odpowiedzialność, roli szkody, standardach przyczynowości (związku przyczynowo-skutkowego), a także obecności *lex specialis* w badanej dziedzinie, tj. reguł odpowiedzialności, które zgodnie z art. 55 ARSIWA zastępowałyby zasady ogólne zawarte w Artykułach. Podrozdział traktujący o *lex specialis* (s. 297-303) jest interesujący, aczkolwiek konkluzję nazwałbym nieco mglistą. Autor wywodzi: „Concluding reflections on *lex specialis* aspects of state responsibility within the model of hybrid responsibility for business-related human rights abuses, it has to be underscored that such features are indeed displayed by the expansive manner the human rights obligations of the state are being construed". Muszę przyznać, że zupełnie nie jestem przekonany, że rozszerzająca interpretacja zobowiązań państw z dziedziny praw człowieka stanowi argument na rzecz obecności reguł szczególnych w reżimie odpowiedzialności z tego tytułu. Art. 55 ARSWIA wyłącza stosowanie reguł ogólnych odpowiedzialności „w przypadku i w zakresie, w którym istnienie aktu międzynarodowo bezprawnego, jego treść oraz implementacja odpowiedzialności międzynarodowej państwa są uregulowane przez zasady szczególne prawa międzynarodowego" (tłum. MB). Oczywiście „istnienie aktu międzynarodowo bezprawnego" może

być konsekwencją szerokiej interpretacji zobowiązania, ale jednak potrzeba mocnych argumentów, że jest to związane z taką czy inną „zasadą szczególną prawa międzynarodowego" („special rules of international law") a nie tym czy innym orzeczeniem sądu lub organu quasi-sądowego. Nawet jeśli doszukamy się generalnej „zasady" w stosowaniu interpretacji rozszerzającej w praktyce sądowej, to wciąż miałbym wątpliwości, czy oznacza to wyłączenie reguł ogólnych na podstawie art. 55 ARSIWA „w zakresie", o którym mowa w tym postanowieniu. W dziedzinie prawa międzynarodowego praw człowieka można wyróżnić charakterystyczne dyrektywy wykładni i niewątpliwie charakteryzuje się ona pewną specyfiką. Lecz nie wyłącza to reguł ogólnych odpowiedzialności państwa, ani reguł ogólnych interpretacji traktatu międzynarodowego zawartych w Konwencji wiedeńskiej o prawie traktatów (jeżeli akurat mamy do czynienia z normą traktatową).

W dalszej części rozdziału czwartego autor porusza kwestie związane z tzw. konstytucjonalizacją prawa międzynarodowego. Są to interesujące rozważania o dużej wartości merytorycznej, których związek z sednem badanego tematu nie jest dla mnie oczywisty. Wśród zagadnień omawianych w czwartym rozdziale znalazła się także kwestia kolizji reżimów odpowiedzialności.

„Conclusion" (może właściwsza byłaby forma w liczbie mnogiej?) (s. 358-378) spełnia wszelkie oczekiwania jako podsumowanie badań i odpowiedzi na pytania stawiane we „Wstępie". Autor rekapituluje cechy modelu odpowiedzialności hybrydowej, a także zwraca uwagę na zidentyfikowane luki w odpowiedzialności („accountability gaps") oraz proponowane rozwiązania, czy może bardziej obszary, takich jak standardy należytej staranności. Koncepcję odpowiedzialności hybrydowej dobrze oddaje zdanie na s. 373: „Hybrid responsibility for business-related human rights abuses emerges as a patchwork of different principles, institutions, and mechanisms". Termin "patchworkowy" adekwatnie wyraża różnorodność podmiotową, przedmiotową, proceduralną itd. badanego zagadnienia. Problematyka podjęta przez autora charakteryzuje się wysokim stopniem skomplikowania, ale w konkluzji uznaję, że autor znakomicie sobie z tą problematyką poradził.

5. Ocena formalna

Rozprawa Pana mgra Macieja Gajosa spełnia wszystkie wymogi formalne stawiane pracom doktorskim. Bibliografia pracy jest obszerna i odpowiednio wykorzystana w prowadzonych badaniach. Autor korzysta z prawidłowego warsztatu naukowego i stosuje poprawną budowę przypisów. Wywód jest prowadzony staranną, poprawną i co do zasady zrozumiałą angielszczyzną. Język pracy odpowiada standardom stawianym bardzo dobrym, anglojęzycznym pracom z zakresu prawa międzynarodowego publicznego.

6. Uwagi podsumowujące

Rozprawę Pana mgra Macieja Gajosa należy uznać za solidne i wyczerpujące – w zakresie wytyczonym tytułem – studium na temat odpowiedzialności za naruszenia praw człowieka w kontekście biznesu. Rozważania zawarte w rozprawie są merytorycznie wartościowe, obszerne i prowadzone zgodnie z kanonami badawczymi i warsztatowymi. W adekwatnym stopniu wykorzystano literaturę przedmiotu oraz orzecznictwo międzynarodowe. Treść rozprawy wskazuje na gruntowną znajomość badanej problematyki, a także sprawność w posługiwaniu się metodami badawczymi właściwymi dla nauk prawnych. Na uwagę zasługuje wnikliwość prowadzonych analiz i płynność wywodu dotyczącego wielu systemów normatywnych. Należy docenić erudycję autora i jego dociekliwość. Recenzowana praca świadczy o bardzo dobrym opanowaniu zagadnień związanych z teorią odpowiedzialności w prawie międzynarodowym publicznym. Zdecydowanie rekomenduję publikację pracy w rozpoznawalnym wydawnictwie międzynarodowym (z czym autor nie będzie miał, jak sądzę, trudności). **W związku z powyższym chcę wyrazić pogląd, że z uwagi na poziom merytoryczny recenzowana rozprawa powinna być uznana za wyróżniającą się.**

7. Konkluzja

W świetle powyższego wyrażam opinię, że rozprawa doktorska przygotowana przez Pana mgra Macieja Gajosa spełnia warunki określone w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2018 r. poz. 1668 ze zm.). Recenzowana rozprawa stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Kandydata w dyscyplinie nauki prawne, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Recenzowana rozprawa może zatem stanowić podstawę do przeprowadzenia dalszych czynności w przewodzie doktorskim.

Chcę także podkreślić, że rozprawa doktorska Pana mgra Macieja Gajosa spełnia wysokie standardy jakości naukowej i akademickiej, uzasadniając konkluzję niniejszej recenzji: *summa cum laude.*

Michał Balcerzak.

Dokument podpisany przez
Michał Balcerzak
Data: 2024.08.03 21:18:48
CEST

dr hab. Michał Balcerzak, prof. UMK i US